Rok II. Kraków, Sobota dnia 10. lutego 1912 r. Nr. 6.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczyh. 20al
Prenumerata z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 k.
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr.

Dostawy dla wojska.

Kraj nasz dostarczający prawie $^1/_3$ część kontyngentu rekruta, wyznaczonego dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa, ponoszący olbrzymie ciężary na utrzymanie armii, kraj, którego posłowie z największą gotowością uchwalają wszelkie wydatki. jakich tylko ministerstwo wojny i obrony krajowej na cele wojskowe zażąda, nie cieszy się wzajemnością ze strony miarodajnych sfer wojskowych, w szczególności przy rozdawnictwie dostaw. Jeżeli się np. wszelką broń wyrabia w innych krajach i daje im sposobność do zarobków, idących w setki milionów, to Galicya fabryk broni nie posiadająca, powinna przy dostawach innych przedmiotów otrzymać rekompensatę krajowi naszemu słusznie się należącą, a tymczasem przemysł nasz nie ma prawie żadnego udziału ani w dostawie sukna na uniformy, ani w dostawie wyrobów ze skóry, ani w dostawie płótna.

Nasz przemysł rękodzielniczy i fabryczny wykluczonym jest prawie od wszelkiw dostaw wojskowych, bo ta skromna ilość obuwia, jaką się w kraju naszym wyrabia dla wojska, jest zerem w porównaniu z milionowemi dostawami, które zarząd wojskowy i obrona krajowa powierza przemysłowcom i rękodzielnikom krajów niemieckich.

Jeżeli od cywilnych urzędów państwowych mamy prawo domagać się sprawiedliwego rozdziału dostaw i zaprzestania dotychczasowej praktyki, zmierzającej do zrujnowania naszego kraju, któremu się olbrzymich sum, ściąganych w formie podatków i wszelkiego rodzaju opłat, oraz za pośrednictwem przedsiębiorstw państwowych jak poczta, kolej, sprzedaż tytoniu i cygar etc. etc., nie zwraca choć w części przy dostawach publicznych, to tem większe prawo mamy żądać i domagać się, aby także zarząd wojskowy nie uprawiał polityki kraj nasz rujnującej. Takie postępowanie władz odbiera nie tylko przemysłowcom, rękodzielnikom i robotnikom naszym zarobek, jaki im się słusznie należy, ale osłabia także siłę podatkową ludności, pozbawia kraj i gminy dochodów, wstrzymuje i uniemożliwia rozwój wewn. gospodarki.

Szczególniejszą uwagę musimy zwrócić przedewszystkiem na dostawę żywności dla wojska. Zdawałoby się, że przynajmniej pod tym względem dzieje się tak, jak być powinno, a tymczasem dostawę wszelkich wiktuałów powierza wojskowa komisya aprowizacyna pośrednikom, którzy wszystkie prawie artykuły żywności dla wojska sprowadzają z Węgier, a co ważniejsza, że nie będąc ani rzeźnikami, ani masarzami, otrzymują dostawę słoniny i tłuszczu wieprzowego, który również zakupują na Węgrzech.

Jestto bez wątpienia skandal, że komisya aprowizacyjna w tak wielkiem mieście jak Kraków, gdzie produkcya słoniny i tłuszczów wystarcza na zaopatrzenie nie kilku, ale kilkunastu tysięcy wojska, pomija bezpośrednich producentów i ucieka się do pośredników handlujących towarem węgierskim. Chcemy wierzyć, że praktyka ta ustaliła się, nie ze złej woli lub z nieżyczliwości, lecz tylko z nieznajomości stosunków miejscowych. Przypuszczenie to potwierdza także postępowanie przy dostawie mięsa, gdzie całe masy drobnych rzeźników bywają zupełnie pomijane. O tem w stosownym czasie napiszemy osobny wyczerpujący artykuł; ale tak dalej być nie może i o ileby powolane do tego osoby nie wydały zarządzeń i nie postarały się o to, aby takie artykuły, jak słonina i tłuszcz wieprzowy wszystkie oddziały krakowskiej załogi kupowały wprost u producentów, a nie u pośredników, handlujących towarem węgierskim, to poruszymy wszelkie sprężyny, by o naprawę tej krzywdy naszych masarzy postarali się nasi posłowie już na najbliższem posiedzeniu delegacyi. Mamy zresztą nadzieję, że pp. członkowie delegacyi zajmą się w przyszłości sprawami wszelkich dostaw dla wojska z pożądanym zapałem i wyjednają to, co się krajowi naszemu słusznie należy.

Podatek od przyrostu wartości.

II.

W poprzednim numerze naszego pisma, zamieściliśmy na podstawie ustnej, lecz z wiarygodnego źródła pochodzącej informacyi i zgodnie z opinią licznego grona poważnych osób ze sfer mieszczańskich, szereg ogólnych uwag o niesympatycznym projekcie Magistratu m. Krakowa, zmierzającym do zaprowadzenia wysokich opłat od przyrostu wartości.

Zaznaczyliśmy, że pod pozorem nakładania na sprzedających opłaty wynoszącej z reguły ósmą część ich majątku, stwarza się de facto nowy powód do niebywałego podrożenia realności a temsamem do podrożenia mieszkań, którego sobie ani właściciele realności, ani miasto ani ludność nie życzy.

W sprawie tak ważnej odbyła się w lokalu Koła mieszczańskiego w piątek dnia 9. t. m. druga konferencya przy bardzo licznym udziale obywateli starych i nowych dzielnic Krakowa, która wysłuchawszy treści obszernej broszury wydrukowanej nakładem miasta pod tytułem „Opłata od przyrostu wartości gruntów,“ zawierającej gotowy już projekt ustawy dotyczącej poboru tej opłaty, takie mniej więcej o nowej opłacie wyraziła zdanie: Rzecz zasadniczo niesprawiedliwą usprawiedliwić trudno, to też wnioskodawca wyliczając powody, przemawiające zdaniem jego za opłatą od przyrostu wartości musiał się uciec do „fantazyi i sztuki“.

Mylnem jest jego zdanie, ze cena gruntów i domów wzrasta tylko w miastach będących w rozwoju; że przyczyną tego wzrostu są publiczne urządzenia gminne, budowa dróg i chodników, t. j. działalność gminy; że zwyżka na wartości gruntu jest po stronie właściciela zyskiem bez pracy; że przyrost wartości nadaje się znakomicie do stworzenia zeń nowego źródła podatków gminnych, że zbytecznem jest dalsze roztrząsywanie tej kwestyi, bo praktyka w państwie niemieckiem („Deutschland über alles“ nuci co kilka wierszy referent magistratu. przyp. Red.) wykazała, że zaprowadzenie tego rodzaju opłaty jest i u nas pożądane.

Tych zapatrywań wnioskodawcy nie podzieli zapewne Rada miejska, jak nie podziela jej ludność.

Cena gruntów i domów wzrasta przedewszystkiem nie tylko w miastach, ale i w najodleglejszych gminach wiejskich, a wzrasta dlatego, że ludności przybywa co roku o 1 procent, a powierzchnia ziemi się nie powiększa.

Powtóre wzrasta cena gruntów i domów, oraz wszystkich produktów pracy ludzkiej dlatego, że miarą ceny jest metal, posiadający tylko minimalną wartość praktyczną, mniejszą niż wartość szlachetnego kruszcu żelaza. Jestto miara ulegająca ciągłym zmianom i dlatego miara niepewna, miara względna. Za prawdziwą i rzetelną, zmianom nie ulegającą miarę ceny i miarę wartości uchodzić może tylko pewna stała ilość pracy, jednostka pracy.

Za parę obuwia płacilo się przed kilkunastu laty 10 koron, wówczas za 1000 par obuwia można było nabyć 1000 sążni gruntu lub domek parterowy za 10.000 koron, a robotnik, który tę parę obuwia robił, mógł za 10 koron żyć cały tydzień.

Dziś ta sama para obuwia kosztuje 25 koron, ten sam sążeń ziemi także 25 koron, a domek parterowy 25.000 koron, tyle ile się płaci za 1000 par obuwia.

Przed kilkunastu laty płaciło się za litr mleka 8 halerzy, za kilogram mięsa 1 koronę; dzisiaj po strejkach rolnych, po skróceniu czasu pracy robotnika rolnego o kilka godzin dziennie, płaci się za litr mleka 20 halerzy, a za kilogram mięsa 1 K 80 h. Za 10 kilogramów mięsa można było przed laty kupić parę chłopskich butów, dziś taka sama para butów kosztuje 18 koron, ale ma teraz również tę samą wartość, co 10 kilogr. mięsa.

Z powyższych przykładów wynika, że stosunek między ilością pracy około wykonania 1 pary obuwia, wyprodukowania 1 litra mleka lub 1 kilogr. mięsa, a wartością 1 sążnia gruntu lub wartością domu, nie uległ żadnej zmianie, ale wartość pieniędzy zmniejszyła się przeszło o połowę i zmniejszać się będzie w dalszym ciągu.

Im mniejszą będzie wydatność pracy całego społeczeństwa, im więcej ludzi uciekać będzie od pracy produktywnej, im liczniejszą będzie armia urzędnicza, im więcej ludzi stać będzie pod bronią, tem mniejsza będzie wartość pieniędzy, bo za tę samą ilość pracy dawać się będzie coraz więcej monet.

Do tego zmniejszenia wydatności pracy społeczeństwa dąży obecnie pewna część ludności i pewna część polityków bez przerwy i bez opamiętania.

Dlatego też pieniądz, którego wartość wciąż się zmniejsza, nie może być branym za podstawę przy ocenie wartości gruntów lub domów i dlatego zasada przyjęta przez referenta jest zupełnie mylną.

Mylnem jest twierdzenie wnioskodawcy, że otwieranie nowych ulic, urządzenia publiczne, jak bruki, chodniki, kanały i t. p. przyczyniające się do wzrostu cen gruntow i domów są zasługą działalności gminy. Na mocy § 16 ustawy budowlanej (uzupełnionej według wzorów pruskich przyp. Red.) płacą całą należytość poszczególni właściciele według długości frontu ich domów osobno, a więc urządzenia te nie są zasługą gminy, lecz zasługą poszczególnych właścicieli; nie powinny zatem służyć za pretekst do nakładania opłat od przyrostu wartości, bo w tym wypadku przyrost wartości przypisać należy wyłącznie tylko właścicielowi.

Zupełnie błędnem jest też dalsze twierdzenie wnioskodawcy, że zwyżka na wartości gruntu jest po stronie właściciela zyskiem bez pracy, bo gruntów budowlanych w pobliżu miast nie uprawia się, grunta te nie przynoszą żadnego, lub tylko minimalny dochód. Właściciel traci zatem przez cały szereg lat procent od kapitału na grunt wydanego lub pracować musi, aby opłacić procent od długu na kupno gruntu zaciągniętego, o czem wnioskodawca zarówno w sprawozdaniu, jak i w tekście projektu ustawy — w tym wypadku już rozmyślenie przemilczał.

Projekt ustawy nie uwzględnia także strat, jakie ponosi właściciel „przynależności“ gruntowej, tj. **domu** z tytułu szkół elementarnych, próżnostania, nieściągalności czynszu, niedostatecznej amortyzacyi kosztów budowy w razie obniżenia się czynszów najmu, natomiast **gdyby kto na parceli swej zasadził las** (!) to koszta będą przy wymiarze uwzględnione.

Nie będziemy wyliczać całego mnóstwa kwiatków biurokratycznych, jakimi przepełniony jest cały projekt ustawy, wystylizowany prawdopobnie z rozmysłem w ten sposób, aby liczbę urzędników, jacy byliby potrzebni do wykonawania skomplikowanych przepisów pomnożyć o kilkanaście posad, ale zwrócić musimy uwagę na pewną niewłaściwość.

Miasto zakupiło kilkaset morgów gruntów, w celu rozparcelowania i rozsprzedania ich w odpowiednim czasie. Grunta te mają być według projektu ustawy wolne od opłaty, przez co gmina stworzyłaby dla siebie podstawę do nierzetelnej konkurencyi z właścicielami prywatnymi. Jeżeli zatem wnioskodawca uwolnił od tej opłaty cesarza, który nawiasem mówiąc w Krakowie parcel budowlanych jeszcze nie posiada, to gminę uwolnił niesłusznie; powinien był dla niej zaprojektować taką samą opłatę i przeznaczyć na cele humanitarne, bo inaczej zarząd miasta nie obroniłby się od zarzutu nierzetelnej konkurencyi.

Wprawdzie biurokraci miejscy łamią sobie głowy nad wynalezieniem sprzeczności między interesem gminy, a interesami ludności, jednakże usiłowania ich Rada miejska do tej pory zawsze udaremniała. Mamy nadzieję, że i ten nowy pomysł załatwionym będzie zgodnie z interesem ludności.

Wstrzymując się od dalszych uwag, przytaczamy jeszcze tekst końcowych paragrafów:

„§ 29. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 3 miesiące po jej ogłoszeniu, a traci moc obowiązującą po upływie 20 lat“.

§ 30. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewn. i Mojemu Ministrowi skarbu w porozumieniu z innymi inreresowanymi ministrami“.

Dr. Ryszard Reiner.
Sekretarz Magistratu.

Mamy nadzieję, że ministrowie dra Reinera tej ustawy wykonywać nie będą.

Losy Chełmszczyzny.

Nacyonalizm rosyjski święci tryumfy. Bobrinskij i Eulogiusz zaczynają zbierać plony swej „pracy“, bo oto Duma po ośmiu dniach rozpraw nad sprawą chełmską uchwaliła ostatecznie 154 głosami przeciw 107 przejście do rozpraw szczegółowych nad ustępami wniosku gubernii chełmskiej.

Z nacyonalistami głosowała przeważna część oktobrystów z Guczkowem na czele. Nieznaczna tylko garstka z p. Chomiakowem i bar. Mayendorfem stanęła po stronie mniejszości.

W czasie końcowej dyskusyi zrzucili Moskale z siebie maskę i wypowiedzieli się jasno, co do zamierzonej grabieży ziemi polskiej. Październikowiec Skoropadzkij wprost oświadczył, że rozchodzi się jedynie o stopniowe organiczne wcielenie Królestwa Polskiego do Rosyi, a nacyonalista Czichaczew powiedział bez zastrzeżeń, że uchwalenie wniosku będzie pierwszym krokiem na drodze walki z polskością.

Przynajmniej powiedzieli prawdę i nie ronili krokodylich łez na wzór Bobrińskiego i Eulogiusza.

Wszystkie zarzuty przeciw wnioskowi zebrał poseł Dymsza. Poparłego kilku mowców rosyjskich. Między innymi prof. Łuczyckij, kilku oktobrystów, kadet Makładow, odrodzeniec Mikołaj Lwow, który zwrócił przedewszystkiem uwagę na fakt, czem jest obecnie ludność Chełmszczyzny i czem być chce, na co należy baczyć przy uchwalaniu oderwania Chełmszczyzny. Wreszcie tak przemówił:

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że te gesty teatralne w stosunku do Polaków, Finów i innych narodów kosztują wiele; odwracają zupełnie uwagę od spraw wewnętrznyeh. A wiemy również dobrze, że taki stan rzeczy oburza wielu, których opinia jest niemniej rosyjska niż wasza.

Wy macie być gwałcicielami manifestu z 17. października; macie pod pretekstem rosyjskiej, polityki nacyonalnej położyć ciężką rękę administracyjnej samowoli na 300 000 ludności i podeptać ziarna, zasiane w dniu 17. października. To się nazywa polityką narodową.

Trzeba zrozumieć, iż w Chełmie zaszedł nie upadek sprawy rosyjskiej, nie tryumf Polaków i katolicyzmu, a tylko polityki Pobiedonoscewa i ci, którzy jednoczą pojęcie obrony sprawy rosyjskiej z systemem samowoli, żądają od was, aby przywrócili tę samowolę niezorganizowanej anarchii urzędniczej.

Nas wezwano tutaj dla urzeczywistnienia manifestu z d. 17 października; powinniśmy urzeczywistniać zadania narodowe i państwowe na nowych zasadach, **na szacunku dla jednostki ludzkiej w swoim narodzie i w obcym.**

Nigdzie być może nie ujrzycie takich faktów, jak w historyi sprawy chełmskiej, dowodzących, że ten, kto uciska obcą narodowość i obcą religię, przedewszystkiem gubi sprawę swego narodu

Oto dlaczego manifest z d. 17 październdziernika zawiera środki kojące w sprawie chełmskiej, broniąc jednostkę ludzką od zamachów władzy cerkiewnej.

Po raz pierwszy manifest ten skonstatował, iż żywy człowiek z swą wiarą, uczuciami i cierpieniami nie może być niczyją własnością ani państwowości polskiej ani rosyjskiej, ani kościoła katolickiego, ani cerkwi prawosławnej. Z historyi kraju chełmskiego można się nauczyć, iż są głębie duducha ludzkiego, których grubijańska ręka władzy nie powinna dotykać — mianowicie wiara i narodowość.

Wszak opowiadania o tem, co odbywało się w Chełmszczyźnie po manifeście z dnia 17. paźdz. niczego nie dowodzą. Nie można obalać manifestu z 17. października na tej zasadzie, że po nim zaszło powstanie zbrojne w Moskwie, lub zaburzenia agrarne w gub. Saratowskiej. Myśmy nie mniej od was znieśli od gwałtów tłumu, od samowoli policyi, lecz nigdy nie przestaniemy głośno mówić: „błogosławiony dzień i godzina, gdy wydany został manifest z dnia 17. października“.

Ta i tej podobne mowy pozostały głosem wołającego na puszczy.

Nacyonalistyczno-pazdziernikowcowa tłuszcza postanowiła zrobić swoje.

Pogrążyć setki tysięcy dusz polskich w morzu prawosławia i zadać w ten sposób srogi cios sercu narodu polskiego — to cel czarnej sotni. Bezprawie w jej pojęciu nie istnieje.

† Ks. Leon Pastor.

W niedzielę 3. b. m. zmarł proboszcz w Leżajsku, prałat ks. Leon Pastor, były poseł do Parlamentu i Sejmu.

Przy ostatnich wyborach z okręgu Mielec-Tarnobrzeg, kandydował na posła wspólnie z Ignacym Rosnerem i prof. Chciukiem; jednakże wobec przewagi p. Rosnera, upadł ze swoją kantydaturą. Od czasu wyborów zapadał często na zdrowiu, miewał ustawiczne ataki sercowe, które w ostatnich dniach ponawiały się coraz częściej.

Urodzony 7. czerwcza 1848 w Mielcu, odbył nauki gimnazyalne w Rzeszowie, studya teologiczne w Przemyślu. Był tajnym szambelanem papieskim i obawatelem honorowym miasta Radymna.

Ś. p. ks. Pastor był wybitną postacią świata parlamentarnego.

Do parlamentu wszedł jako bezpartyjny; później występuje jako klerykał. Od r. 1905 stanął w Kole polskiem na czele Centrum katolickiego i odtąd zużywa swe siły na organizowaniu stronnictwa klerykalnego, przechodząc wraz z niem wszelkie zmiany i przeobrażenia.

Po rozbiciu stronnictwa ks. Pastor wstąpił do ludowców, ale i tam krótko przebywał.

Po przegranej kampanii wyborczej do Rady państwa, w której pokonany został przez p. Rosnera, złożył mandat sejmowy i więcej udziału w życiu politycznem nie brał.

Z ks. Pastorem schodzi do grobu jedna z oryginalnych i wybitnych postaci naszego życia politycznego.

W kołach polskich w Wiedniu był osobistością bardzo popularną, przez kolegów parlamentarnych bardzo ceniony i lubiany. Ś. p. ks. Leon Pastor uprawiał zawsze politykę narodową i świecił przykładem gorliwości poselskiej.

Cześć jego pamięci!

Rozłam wśród lewicy sejmowej.

W ubiegłym tygodniu wystąpili posłowie narodowo demokratyczni z lewicy sejmowej, motywując krok swój tem, że przy pertraktacyach z Rusinami klub wszechpolski nie miał swego przedstawiciela. Istotne jednak motywy tej secesyi wszechpolaków mają swe źródło gdzieindziej, a mianowicie w pierwszym rzędzie jest ona tylko jednym z epizodów w kampanii, jaką prowadzą wszechpolacy przeciw namiestnikowi, od czasu ostatnich wyborów parlamentarnych. Ponieważ lewica sejmowa popiera politykę dra Borzyńskiego, wszechpolacy opuścili jej szeregi, by mieć w Sejmie wolną rękę wobec namiestnika.

Wspólna niechęć do szefa rządu krajowego zbliża ich natomiast do klubu autonomistów t. j. konserwatystów podolskich, którzy również wypowiedzieli namiestnikowi walkę. Połączenie się wszechpolaków z konserwatystami wschodnio galicyjskimi wytwarza nowe trudności na terenie sejmowym.

Sejmowa reforma wyborcza.

W rokowaniach polsko-ruskich główną rolę odgrywa namiestnik dr. Bobrzyński, który stara się przyprowadzić do skutku ugodę, na podstawie rządowych propozycyj. Stanowisko namiestnika w tej sprawie różnie sobie tłómaczono. Stosownie do tego pojawił się w „Gazecie Lwoskiej“ artykuł następujący:

Możemy zapewnić, że wniesienie pojektu rządowego mogłoby nastąpić dopiero w czasie późniejszym, skoro, co się tyczy zasad tej reformy, osiągnięte by było pomiędzy stronnictwami porozumienie i tylko wówczas, gdyby po osiągnięciu zasadniczego porozumienia, oba stronnictwa narodowe życzyły sobie wniesienia takiego projektu rządowego lub przynajmniej można byłoby wnioskować, że sobie go życzą.

Namiestnik w rokowaniach pomiędzy prezesami klubów polskich i ruskich w sprawie reformy wyborczej, ogranicza się do roli pośrednika popierającego dojście do skutku porozumienia.

Projekt pośredniczący w kwestjach zasadniczych a dążący do wyrównania zachodzących różnic, przedstawiony przez namiestnika w jego własnem imieniu, jest następujący:

1. Udział Rusinów w sejmie ma być ten sam, jaki mają w reprezentacyi Galicyi do Rady państwa, to jest $26^4/_{10}$ ogółu członków sejmu.

2. Liczba członków Wydziału krajowego Rusinów wynosić ma 2 na 8, ewentualnie 7 członków Wydziału.

3. Z pośród członków Wydziału krajowego marszałek krajowy wyznaczać będzie dwóch swoich zastępców w Wydziale krajowym, jednego Polaka i jednego Rusina.

4. Rusinom zasiadającym w Sejmie ma być przyznane prawo wyboru ruskich członków Wydziału krajowego, dalej członków komisyj sejmowych w liczbie odpowiadającej ich stosunkowi do ogólnej liczby członków Sejmu, wreszcie prawo wyboru do tych instytucyj, do których Sejm wybiera, nie naruszając jednak prawa zastrzeżonego Wydziałowi krajowemu co do propozycyj odnoszących się do Banku krajowego.

5. W kuryi miejskiej dotychczasowej, oraz w nowo utworzyć się mającej kuryi miejskiej powszechnej utworzone będą okręgi wyborcze osobne z pośród tych wyborców, którzy przy ostatnim spisie ludności, zapisali język ruski jako swój język potoczny i ustanowiona będzie odpowiednia liczba okręgów ruskich, względnie mandatów.

6. W kuryi gmin wiejskich i małomiejskich, zaprowadzony będzie system proporcjonalny dwumandatowy, jaki istnieje przy wyborach do Rady państwa, jednakże z zmianami podyktowanemi doświadczeniem, ażeby uniknąć trzech, względnie czterech terminów wyborczych i wybór uprościć. Terminów ma być tylko dwa, jeden główny, a drugi ewentualny dla ściślejszego wyboru. Procent głosów wymagany przy pierwszym terminie dla wyboru posła większości i mniejszości, ma być zniżony. Wielkiem uproszczeniem wyboru będzie zresztą, ta okoliczność że w razie przyjęcia punktu pierwszego propozycyi, obszar okręgów wyborczych dwumandatowych będzie znacznie mniejszy.

7. W statucie krajowym określona będzie ściśle dzisiejsza kompetencja Sejmu w tej stylizacyi, na którą rząd się zgodzi.

8. W statucie krajowym umieszczone będzie postanowienie, że organizacya gminy i rady powiatowej opierać się ma na zasadzie zastępstwa interesów, oraz postanowienie, że w razie połączenia obszaru dworskiego z gminą, obszar dworski zastrzedz sobie może wykonywanie policyi miejscowej.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Koszykarstwo krajowe. Dotąd sprowadzały piekarnie, posługujące się koszykami przy formowaniu chleba towarem, sprowadzanym z zagranicy. Aby temu zapobiedz, zaczęto od niedawna wyrabiać w szkołach w Żurawnie i Zawadzie koło Dębicy trzcinowe koszyki, które nie ustępują bynajmniej zagranicznym wyrobom. Cena i warunki sprzedaży są korzystniejsze bez porównania.

Nie należy wątpić, że nasi piekarze poprą tą nową gałąź polskiej produkcyi przez liczne zamówienia. Informacyi udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, Pańska 11. Podaje również warunki sprzedaży.

Zmiana statutów. Ministerstwo spraw wewnętrz. zezwoliło na zmianę statutu „Pierwsz. galic. akc. Tow. fabryki śrub, nitów i muter Oświęcim“ w Oświęcimiu w myśl uchwał walnego zgrom. z 25. grudnia 1912 w kierunku przeniesienia siedziby Towarzystwa z Oświęcimia do Żywca.

Zebranie trafikantów. Walne zgromadzenie krajowego Stowarzyszenia galicyjskich trafikantów odbyło się 28. z. m. we Lwowie.

Na porządku dziennym znajdowało się wiele spraw, stojących w związku z ogłoszonymi w z. r. przepisami ministerstwa. Załatwiono sprawę funduszu dla wdów i sierót i polecono Wydziałowi postarać się o zorganizowanie krajowej centrali zakupu artykułów ubocznych, sprzedawanych w trafikach. Postawiono rozpocząć wydawać własny organ p. „Trafikant“.

Pierwsza galicyjska przędzalnia i tkalnia juty, Tow. akc. w Trzebini.— Dom bankowy August Raczyński w Krakowie otrzymał koncesyę na założenie Towarzystwa akcyjnego pod wymienioną nazwą. Początkowy kapitał akcyjny ma wynosić 2 miliony koron.

Oddziały węglowe. Bank hipoteczny zaprowadził w zakładzie swym głównym we Lwowie, oraz w wszystkich swych filiach w Krakowie, Tarnopolu, Czerniowcach jakoteż w ekspozyturach Banku w Stanisławowie i Podwołoczyskach oddziały węglowe, które sprzedają po cenach konkurencyjnych dla celów przemysłowych rolniczych i domowo-opałowych wszelkie gatunki węgla kamiennego, koksu, antracytu i brykietów, zarówno z kopalń galicyjskich, jak i austryackich; dalej karwińskich, górnośląskich i angielskich stosownie do życzeń i potrzeb odbiorców.

Spółka dla eksportu nierogacizny powstała przed niedawnym czasem w Przeworsku w łonie Spółki kredytowej.

Bank hipoteczny we Lwowie. Z dniem 31. stycznia b. r. wynosił stan 4 prc. Listów hipotecznych K. 86,431.600·—, 4 i pół prc. Listów hip. K. 121,616.200·—, 5 prc. Premiowanych Listów hipotecznych K. 1,289.200·—, łącznie K. 209, 337.000·—, stan zaś asygnacyj kasowych K.1,094.400·—.

Statystyka metereologiczna wykazuje, że przeszły rok był przeważnie bardzo ciepły i suchy.

Średnia temperatura wynosiła + 10·49° C, była więc ponad normalną + 9·16° C 0 + 1·33° C wyższa.

Wobec innych lat była ona najwyższa od dłuższego już czasu. Widzimy bowiem, że np. w roku 1903 wynosiła + 9·84° C, w 1905 – (+ 10·0° C, w 1905 — (+ 9·39° C).

Ciśnienie powietrza dochodziło do 745·79.

Szkoła przemysłowa w Buczaczu ma być otwartą z początkiem marca b. r. W zakres jej wejdzie murarstwo, kamieniarstwo i ciesielka. Byłoby wskazanem rozszerzenie szkoły na inne działy jak stolarstwo, bednarstwo, ślusarstwo.

Niesłychaną również doniosłość dla miasta byłoby założenie przy przemysłówce szkoły handlowej lub conajmniej kursów handlowych.

Wykonanie kolektora. Dyrekcya budowy dróg wodnych oddaje wykonanie kolektora na prawym brzegu Wisły w Dąbiu koło Krakowa. Roboty obejmujące wszystko, prócz dostawy i osadzenia pewnej części armatur żelaznych dla kolektora, które zaraz po odebraniu gruntów pod budowę mają być rozpoczęte, należy ukończyć do końca kwietnia r. 1913.

Oferty wnieść najpóźniej do 19. lutego 1912, 12 godziny w południe do Ekspozytury Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie przy ul. Basztowej l. 18. Ceny ustanawia oferent, który ceny jednostkowe dla poszczeg. robót ma wstawić w spis cen.

Komisyjne otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni ofiarujący lub ich pełnomocnicy nastąpi dnia 20. lutego 1912 o godz. 12 w południe, w Ekspozyturze Dyrekcyi. Oferta obowiązuje oferenta po dzień 14. marca 1912; w tym terminie nastąpi zawiadomienie o przyjęciu lub odrzuceniu oferty.

Oferta winna obejmować:

Plan sytuacyjny i plan wykupna gruntów. Przekrój podłużny i poprzeczny. Typy, ruch ziemi. Ogólne warunki budowy dróg wodnych z dodatkiem. Szczegółowe warunki budowy dróg wodnych wraz z uzupełnieniami w spisie cen, przedmiar i oferowane koszta budowy. Postanowienia dla wnoszenia ofert.

Wadyum wynosi 5 prc. oferowanej sumy i należy je złożyć przed upływem terminu do wnoszenia ofert w filialnej Kasie krajowej w Krakowie. W razie przyjęcia oferty służy złożone wadyum jako kaucya kontraktowa.

KRONIKA.

Kraków.

Walne Zgromadzenie krak. Tow. właścicieli realności odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali Rady powiatowej, na którem po sprawozdaniu z działalności zarządu wygłosił dr. Szotajski referat o funduszu mieszkaniowym i o ulgach podatkowych dla nowych budowli i nowych mieszkań. P. Tchórzewski odczytał referat dra Steinberga w sprawie złagodzenia uciążliwych przepisów noweli budowlanej.

Wniosek o przedłożenie Radzie miejskiej projektu pożądanych zmian przepisów budowlanych, uwzględniającego także słuszne żądanie co do przestrzegania terminów przy zatwierdzaniu planów, które jak dotąd magistrat całemi miesiącami i latami z wielką szkodą materyalną obywateli przetrzymuje – jak również wniosek o zwrócenie się do klubu demokratyczno-mieszczańskiego Rady m. z prośbą, o poparcie słusznych postulatów właścicieli realności jednomyślnie uchwalono. W dyskusyi zabierali głos pp. dr. Steinberg, Żeleński, Stączek, Stawiński, r. m. Iglicki, dr. Krzetuski i inni. R. m. Krzetuski polemizował z art. wstępnym naszego pisma z dnia 3 lutego br. twierdząc, że kto z większym zarobkiem sprzeda realność, np. za 200.000 K, ten chętnie zapłaci miastu 15 lub 17.000 kor., jako opłatę od przyrostu wartości. Zdania tego uczestnicy zebrania nie podzielali. Dalszej dyskusyi na ten temat wobec spóźnionej pory i małego kompletu jednak nie prowadzono.

Posiedzenie Sekcyi ekonomicznej i skarbowej odbyło się 6. b. m., na którem przedmiotem obrad był nowo wybudowany dom obok kościoła św. Salwatora. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej odpowiednie w tej sprawie wnioski, mające na celu ostateczne jej załatwienie.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbyło się 6. b. m., na którem załatwiono szereg spraw.

Przedłożono także budżet na rok 1912.

Dochody wynoszą 170.342 kor.

Wydatki 161.407 kor. 92 hal.

Preliminarz Izby obejmuje także subwencye na cele szkolnictwa zawodowego, oraz na cele popierania handlu i przemysłu w łącznej kwocie 35.700 kor. W dyskusyi zabierał głos między innymi p. Peroś, który podniósł z uznaniem działalność Izby z tego powodu, że przeznacza jedną trzecią część budżetu na popieranie szkolnictwa handlowego i przemysłowego.

Wskazał na potrzebę zapoznania społeczeństwa za pomocą broszur i dzienników z działalnością prezydyum w dziedzinie popierania szkolnictwa przemysłowego.

Poruszono także sprawę Akademii górniczej i postawiono wniosek, uchwalony jednomyślnie, skłaniający Izbę do poczynienia odpowiednich kroków w tym względzie.

Z KRAJU.

Dąbrowa. Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 25. z. m. pod przewodnictwem burmistrza p. Krasickiego, na którem uchwalono nadać posadę lekarza miejskiego drowi Dehnelowi. Omawiano obszernie sprawę wodociągu, na podstawie projektu opracowanego przez inżyniera p. Dziakiewicza. Projekt nadzwyczaj sumiennie opracowany, został przedłożony Radzie miejskiej.

Prace wodociągowe rozpoczną się prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym.

Tarnów 4. lutego 1912.

Wielką nowością dla Tarnowa jest nowo powstała cegielnia. Mówię wielką nowością, nie ze względu na samą cegielnię, ale odnośnie do jej właścicieli, którymi są pp. Chciuk, Mikoś, Nowak, Paszcza.

Rokuje ona wielkie widoki powodzenia, a osobistości wymienione dają dużą gwarancyę, że dołożą wszelkich starań, by nowa narodowa fabryka odpowiedziała godnie swemu zadaniu. Jeżeli gdzie, to u nas w Tarnowie powinno się znajść więcej takich jednostek, któreby na polu krajowego przemysłu zaczęły energiczną pracę, któreby rozpoczęły zaciętą walkę z obcą tandetną produkcyą.

Niestety śpimy jeszcze. Przemysł, handel, to rzeczy nie licujące z naszą „godnością“.

Ale to nam nie ubliża, że wskutek takich pojęć uciekamy wypierani z śródmieścia w stronę góry Piaskowej i św. Marcina. Będziemy mieć więcej świeżego powietrza, bliżej Klikowej, Tarnowca i Zawady!

Gdyby profesor Schantroch i p. Brach nie trzymali się twardo na swych placówkach, jako właściciele realności przy ulicy Wałowej i Krakowskiej, to utworzylibyśmy z will, willek i willeczek wał obronny, który byłby polską etykietką dla „echt“ galicyjskiego Tarnowa.

Nienowością jest „szybobicie“ profesorom.

Z nową maturą gimnazyalną i realną, z nowymi przepisami, spodziewaliśmy się nadzwyczajnych zmian.

Tymczasem wszystko po dawnemu. Uczyć się trzeba. Za lenistwo obrywają uczniowie dwójki. W kozie za zuchwałość siedzi się jak przedtem. Cóż to więc za zmiana? Młodzież „maltretują“ profesorowie nadal łaciną i greką. Każą się uczyć baraniego języka i o zgrozo — polskiego! To przecież prowokacya! U nas każdy gimnazyalista całe ustępy Sherlocka Holmesa zna na pamięć – a prof. Dubiel śmie utrzymywać, że o literaturze polskiej pojęcia uczniowie nie mają.

Prof. Szaflarski nie chce się zadowolić lekturą z „Tausend und eine Nacht“ — toż to skandal! Nie pomogą interwencye deputacyj złożonych z najróżnorodniejszych familiantek — p. Szaflarski każe studyować Goethego. Oburzenie zrozumiałe. Szyby lecą. A my się cieszymy, że mamy taką dzielną młodzież.

Gdyby przedmiotem napaści był np. Reityfix z „Pocienia“, podnieślibyśmy straszny gwałt, że dokonano brutalnego napadu. Tu jednak rozchodzi się o profesora, a więc niech go poturbują, będzie na przyszły raz ostrożniejszy i nie będzie miał skrupułów w uznawaniu ucznia za jednostkę „dojrzałą“.

W niedzielę 4. b. m. odbywał się w sali ratuszowej wykład dra Augusta Wróblewskiego „O wartości życia“, z ramienia Uniwersytetu ludowego. Gdy prelegent w trakcie wykładu poruszył religię i podał w wątpliwość istnienie życia pozagrobowego, powstało w audytoryum wielkie zamieszanie; mieszczaństwo bowiem nie pozwoliło dalej prelegentowi mówić, oświadczając głośno i dobitnie swoje niezadowolenie z powodu takiego stanowiska w sprawie religii katolickiej. Nie pomogły uspakajania, nie pozwolono wykładu dokończyć i po półtoragodzinnym zgiełku musiała policya salę opróżnić.

Przemyśl. Budżet miejski na r. 1912 został już wyłożony w magistracie, gdzie go przeglądać można. Tymczasem zaś odbywają się posiedzenia komisyi budżetowej, która niezależnie od projektowanego przez magistrat budżetu uchwaliła przedłożyć Radzie wniosek na wybudowanie cegielni miejskiej, oraz jeszcze jednych koszar na Garbarzach.

Sanok. W dniu 27. z. m. obchodziliśmy rocznicę powstania styczniowego. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych w kościele parafialnym. Wieczorem zebrało się wiele publiczności w sali Sokoła na wieczorek. Słowo wstępne wygłosił prof. Wyka, poczem nastąpiły śpiewy chóru sokolego, bardzo pięknie wyszkolonego pod wieloletniem kierownictwem p. Budweila; gra na skrzypcach i fortepianie, deklamacya, a wreszcie sztuczka pt. „Wesele powstańca“, odegrana przez nowo założone przy „Drużynie Bartoszowej“ kółko dramatyczne. Wieczór odbył się wspólnem staraniem „Sokoła i „Drużyny Bartoszowej“.

Przegląd tygodniowy.

Z SEJMU.

Posiedzenie Sejmu w dniu 3. b. m. odbyło się wśród muzyki ruskiej. Załatwi ono kilka spraw resztę zostawiono do posiedzenia piątkowego tz. na dzień 10. b. m.

Dodatek drożyźniany dla nauczycieli.

Komisya budżetowa obradowała wraz z szkolną przez trzy dni nad sprawą nauczycielską. Po długich naradach zgodziła się komisya budżetowa na propozycyę komisyi szkolnej, by na dodatek drożyźniany dla nauczycieli **na r. 1912 wyasygnować ze skarbu krajowego sumę 2,453.000 K, zaś dla nauczycieli lwowskich 100.000 K.**

Razem więc suma, przeznaczona na dodatek drożyźniany dla nauczycieli, wynosi 2,553.000 koron.

Co do wymiaru dodatku drożyźnianego uchwaliła komisya szkolna podzielić nauczycieli na trzy grupy, wedle wysokości płacy.

Do pierwszej grupy należą nauczyciele z płacą aż do 1000 koron. W tej grupie otrzymują nauczyciele dodatek drożyźniany w wysokości 20 prc. płacy.

Do drugiej grupy należą nauczyciele z płacą nad 1.000 do 1.400 koron. Ci nauczyciele otrzymują dodatek w wysokości 15 prc. płacy.

Do trzeciej grupy należą nauczyciele z płacą wyższą; ci otrzymują dodatek w wysokości 10 prc. płacy.

Nauczyciele mający mieszkanie służbowe otrzymują dodatek niższy o 30 koron od należnego im wedle powyższej skali.

Komisya szkolna przyszła ponadto na budżetową z wnioskiem o przyznanie 20.000 K. na dary z łaski i zaopatrzenia w związku z załatwieniem zaległych od 2 lat petycyj nauczycielskich. — Komisya budżetowa przyznała na ten cel połowę, t. j. 10.000 K.

Na posiedzeniu komisyi szkolnej referował p. German sprawę definitywnego uregulowania płac nauczycieli. Dyskusyę co do szczegółów uznano za poufną aż do chwili ustalenia pokrycia przez komisyę budżetową.

Pokrycie niedoboru budżetu kraj na r. 1912.

Komisya budżetowa uchwaliła 8 głosami przeciw 6 pokryć cały niedobór budżetowy na rok 1912 pożyczką emisyjną na 4 i pół procent.

Niedobór budżetu krajowego wynosi 5,886.405 koron.

Mianowicie wynosi niedobór budżetu bez dodatku drożyźnianego dla nauczycieli 3,323.404 koron. Oprócz tego uchwaliła komisya ryczałt w kwocie 10.000 koron na zapomogi jednorazowe dla emerytów, wdów i sierót, dla załatwienia mnóstwa petycyi weszłych do Sejmu.

Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 11 godz. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Lewicki i uzasadnił, dlaczego Rusini zerwali rokowania z Polakami. Z chwilą przystąpienia do porządku dziennego, Rusini rozpoczęli zwykły koncert.

Wybór ścisły w rybnickiem.

Ponieważ hr. Mielżyński wybrany dwukrotnie do parlamentu niemieckiego, zrzekł się mandatu w okręgu Opole-Pszczyna-Rybnik, odbył się wybór ścisły. **Został wybrany ks. Pośpiech Polak, otrzymawszy 17.473 głosy.** Na konserwatystę bar., Schleinitza padło 5.995 głosów, na centrowca ks. Bojdola 5.402 a na socyalistę Ritzmanna 1.882 głosów.

Destruktor.

Na urzędującego w Krakowie instruktora stow. przemysł. otrzymujemy ze sfer rękodzielniczych liczne skargi. Przedewszystkiem żalą się krak. rękodzielnicy, iż p. instruktor od jesieni 1910 pracował wraz z innemi osobami nad poróżnieniem rękodzielników, w celu zdobycia dla pewnego stronnictwa politycznego wpływów na zeszłoroczne wybory,

że działalnością swą i intrygami przyczynił się w znacznej mierze do powstania t. zw. frondy rękodzielniczej, która w połowie r. 1911 utworzyła klub rękodzielniczo-mieszczański,

że obecnie agitacyę prowadzi dalej w poszczególnych stowarzyszeniach, siejąc niezgodę między członkami i intrygując przeciw osobom, należącym do krak. Izby rękodzielniczej,

że w niewłaściwy sposób wtrąca się do wyborów w rękodzielniczych stowarzyszeniach zawodowych.

Zarzuty te wyjdą, jak nas informują szczegółowo na jaw przy jednej z rozpraw sądowych, gdyż jednem z dalszych następstw działalności p. instruktora jest szereg procesów o obrazę czci słowem i drukiem, jakiej się dopuścili rękodzielnicy polityce p. instruktora powolni na kolegach swych, którzy tej polityce są sprzeciwni.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, pan ten nie jest instruktorem, lecz destruktorem stow. przemysłowych i spełnił już swoje zadanie w Krakowie. Należy się mu za to nagroda.

Może pan namiestnik o działalności jego już częściowo poinformowany, postara się o uwolnienie naszego miasta od tego agitatora, siejącego niezgodę tam, gdzie w interesie narodowym jedność i zgoda jest najniezbędniej potrzebną.

Aby zaś wykazać, ile złego wynikło z roboty, do której ten pan przykłada ręki wyliczamy poniżej:

Owoce działalności frondy rękodzielniczo-mieszczańskiej za czas od jej powstania aż po dzień dzisiejszy.

1. Przy zeszłorocznych wyborach do Rady m. stracili rękodzielnicy 1 mandat.

2. Przy wyborach do Izby handlowej 1 mandat.

3. Przy wyborach do Rady zawiadowczej Tow. strzeleckiego 2 mandaty. Razem 4 mandaty.

4. Na wiecu dnia 18. stycznia słuchali przedstawiciele tej frondy z namaszczeniem i bez jakiegokolwiek protestu wykładu o niezdolności rękodzielników do konkurencyi z wyrobami obcymi.

5. Na zgromadzeniu dnia 25. stycznia uchwalili stworzyć konkurencyę recte rozbić stare Tow. kredytowe rękodzielników.

6. Całą działalnością swą wstrzymali szybki rozwój, w jakim się do niedawna znajdowała krak. Izba rękodzielnicza.

7. Kłamliwemi oszczerstwami spowodowali opóźnienie budowy domu rękodzielniczego.

8. Wstrzymali sprawę przyznania rękodzielnikom mandatów do Sejmu kraj. w nowej ordynacyi wyborczej. Izba rękodzielnicza w staraniu o nie miała duże widoki pomyślnego rezultatu.

To są owoce roboty, której inicyatorem wraz z innymi znanymi nam również osobami jest człowiek, który z urzędu powinien stać na straży interesów rękodzielniczych.

Tej destruktorskiej pracy mamy już dosyć.

Do pracy nad podniesieniem stanu rękodzielniczego potrzeba zgody i jedności.

Wielką zatem przysługę wyświadczy krak. rękodzielnikom ten, kto postara się o usunięcie z miasta jednostek niezgodę siejących.

Echa krakowskie.

Obłuda i blaga. P. Rożdżeński tut. stelmach prosi nas o uwiadomienie czytelników naszego pisma, że p. Burzyński majster stolarski, oraz odpowiedzialny redaktor i wydawca pisma mieniącego się organem klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, którzy zwołują wiec w sprawie rugowania wyrobów obcych, sprowadzają takie rzeczy jak wozy i koła do wozów od Niemców morawskich. Pierwszy z nich sprowadził z tego źródła wózek czterokołowy, drugi zaś koła do wozów rozwożących węgle.

P. Józef Górecki umieścił w Głosie Narodu z dnia 8. lutego b. r. następujące pismo:

Jako były przewodniczący klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, proszę Szanowną Redakcyę o łaskawe podanie w swym dzienniku do wiadomości, że „Tygodnik mieszczański“ był i jest dotąd własnością p. Zygmunta Mikołajskiego i wszelkie artykuły, jako wychodzące z pod jego ręki nie były nigdy przezemnie inspirowane i często wbrew mej woli i członków Klubu zamieszczane.

Ponieważ moje usilne starania, by pismu temu, mieniącemu się organem Klubu rękodz. mieszczańskiego dać zwrot bardziej rzeczowy, przyzwoity i pojednawczy, nie były uwzględnione, przeto byłem zmuszony miejsca innym ustąpić. Z wysokim poważaniem. *Józef Górecki.*

Przytaczając w całości tekst powyższego pisma dodajemy, że publiczną działalność p. Góreckiego ocenialiśmy według tendencyi pisma, mieniącego się organem towarzystwa, któremu p. G. przez 7 miesięcy przewodniczył. O piśmie tem mieliśmy od początku takie same przekonanie, jakiego obecnie nabrał pan Górecki, który w swoim czasie umieścił pod pewnym artykułem, świadczącym wymownie o tendencyi tego pisma swój podpis. O ile p. Górecki usuwa się od takiej działalności publicznej, uważamy wszelkie dalsze zajmowanie się jego osobą za zbyteczne.

W sprawie opłat od przyrostu wartości. Artykuł nasz zamieszony na str. 1 uzupełniamy bliższymi szczegółami posiedzenia w lokalu Koła mieszczańskiego. Przedewszystkiem podnieść należy, że obrady były bardzo ożywione. Głosy wszystkich uczestników zwracały się przeciw projektowanej ustawie. Na zgromadzenie przybyli r. m. Czubryt, Dudek, Jarra, Kosobucki, Misiorowski, Muranyj, Pająk, Szarek, dalej prezes krak. Tow. wł. real. dr. Mussil. Obradom przewodniczył p. Markus, na sekretarza powołano p. Czuja. W dyskusyi zabierali głos pp. Sławiński, Kosobucki, Olewiński, Muranyj, Matz, Rusek, Jarra, Tabor, Garlicki, Meresiński, Pająk i Czuj.

Uchwalono następującą rezolucyę:

Opłata od przyrostu wartości nie nadaje się do zaprowadzenia jej w Krakowie ze względu na wielkie obciążenie ludności opłatami, wynikającemi z przepisów noweli budowlanej i ustawy o połączeniach kanałowych, przedłożonych już Sejmowi do uchwalenia. Opłata od przyrostu wartości wywołałaby nowe podrożenie mieszkań i tak już drogich, utrudniałaby mniej zamożnym osobom nabywanie domków mieszkalnych i parcel pod budowę własnych domów, stałaby się powodem do ponownego pomnożenia sił urzędniczych do wykonywania skomplikowanych przepisów koniecznie potrzebnych; miasto z wysokiej a uciążliwej opłaty nie uzyskałoby spodziewanego dochodu, gdyż suma z tego źródła uzyskana w razie zmniejszenia się popytu na kupno realności nie wystarczałaby nawet na pokrycie płac urzędników, ewidencyę opłaty prowadzących.

Zgromadzeni wyrażają życzenie, aby Rada miejska przy szukaniu nowych źródeł dochodu liczyła się zawsze z wysokimi kosztami administracyi i unikała nakładania na ludność ciężarów, które w przeważnej mierze służą na pokrycie wydatków z poborem opłat połączonych, obciążają ludność, a gminie dochodu nie przysparzają.

Zabawa mieszczańska. Zaproszenia rozesłane. W razie nieotrzymania zaproszenia zgłaszać się należy do Koła mieszczańskiego, Jagiellońska 9.

Stowarzyszenie Gwiazda urządza zabawę 17. b. m. w sali Sokoła.

Esperanto. Wobec wzmagających się prac przygotowawczych do wszechświatowego Kongresu esperantystów, sprawy kongresowe oddzielone zostały od spraw Towarzystwa „Esperanto“, które z dniem 5. b. m. przeniosło się na ulicę Wolską 13, (Gimnazyum żeńskie), gdzie mieścić się będzie sekretaryat Tow. wraz z biblioteką i czytelnią dla członków. Tam odbywać się będą kursa oraz zebrania wtorkowe. Przy ul. Radziwiłłowskiej 27, parter, zaś utworzono Biuro kongresowe, gdzie będą załatwiane sprawy dotyczące wyłącznie kongresu, przyczem zauważa się, że komitet reflektuje tylko na mieszkania umeblowane, z obsługą, światłem, pościelą i możliwie z śniadaniem.

Komitet kongresowy uprasza też o jak najrychlejsze zgłaszanie wolnych mieszkań wraz z podaniem szczegółów i ceny za czas od 5 do 7 dni, albowiem ze względu na wielkie nieraz odległości (Ameryka, Azya, Australia) już teraz należy podać uczestnikom kongresu koszta ich pobytu w Krakowie.

Biuro kongresowe otwarte codziennie od godz. 4 popołudniu do 10 wieczorem.

O naruszenie marki ochronnej. Wypadek naruszenia ustawy o markach ochronnych był przedmiotem rozprawy przed trybunałem orzekającym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli Salomon i Mojżesz Übersfeldowie, ojciec i syn, właściciele fabryki mydła w Podgórzu, pod zarzutem występków z §§ 23, 24 i 25 ustawy o markach ochronnych z roku 1890. Skarżącą jest „Krakowska fabryka mydła C. Śmiechowski“, spółka z ograniczoną poręką, zastępowana przez współwłaściciela p. Edwarda Śmiechowskiego.

Sprawa przedstawia się następująco: Oskarżycielka jest właścicielką obrazowej marki ochronnej dla swych wyrobów, zarejestrowanej w tamtejszej Izbie handlowej od roku 1910. Marka ta pod nazwą „mydło z ptakiem“, używaną jest na opakowaniu i opaskach reklamowych. Übersfeldowie zamówili w zakładzie litograficznym „Polonia“ w Krakowie opakowania na mydło z umieszczoną tamże etykietą, łudząco podobną do marki ochronnej oskarżycielki; w tym celu dostarczyli „Polonii“ jako wzoru autentycznej etykiety firmy Śmiechowski, przyczem żądali, by wielkość, kolor i rysunek był taki sam, jak C. Śmiechowskiego. Ustawa o „markach ochronnych“ przewiduje za podobne czyny areszt od trzech miesięcy do roku. Nadto grzywnę od 1000 do 4000 koron. Rozprawa jeszcze nie skończona.

Towarzystwo funkcyonaryuszy kopalnianych Zagłębia krakowskiego. „Łączność“ wybrało na walnem zgromadzeniu w Jaworznie w dniu 8. stycznia 1912 jednomyślnie:

Prezesem dra Karola Smolenia, adwokata z Chrzanowa, I. wiceprezesem Karola Strzałkowskiego z Tenczynka, II. wiceprezesem Pawła Trnczaka z Jaworzna. Do Wydziału weszli: jako sekretarz Włodzimierz Geiger ze Sierszy, skarbnik Franciszek Zegartowski ze Sierszy.

Towarzystwu wróżą wszyscy duże powodzenie.

Za spółkę wydawniczą:
Bolesław Broszkiewicz,
Bolesław Zieliński.

Pierwsza Krajowa hygeniczna Piekarnia

FRANCISZKA KOZŁOWSKIEGO

odznaczona złotymi medalami i dyplomem honorowym na wystawach w Paryżu i Temeszwarze w roku 1908. — Poleca pieczywo luksusowe, sportowe i wszelkiego rodzaju pieczywo do użytku codziennego.

Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Wincenty GRAFF

Magazyn mebli i pracownia tapicersko dekoracyjna

Kraków, ul. Karmelicka L. 3.

poleca meble stylowe dywany, firanki portyery oraz podejmuje się wszelkich robót w zakres wchodzących.

WŁADYSŁAW MERESIŃSKI

MAJSTER STOLARSKI

Kraków, Grzegórzki (dom własny)

wykonuje po najniższych cenach wszelkie roboty stolarskie, jakoto: budowlane, meblowe i kościelne podług najnowszych wzorów, ręcząc za dobroć materyału, jakoteż za dokładne wykonanie tychże.

PIERWSZA KRAJOWA

ELEKTRYCZNA FABRYKA LIN KONOPNYCH I DRUCIANYCH ORAZ WSZELKICH WYROBÓW POWROŹNICZYCH

Józefa WAŁKOWIŃSKIEGO

KRAKÓW - DĘBNIKI

Filia sprzedaży plac Maryacki L. 8.

ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska i tartak parowy

wykonuje wszelkie roboty stolarskie jako to: drzwi, okna, portale, urządzenia sklepowe, posadzki i podłogi różnej kategoryi z materyału doborowego, suchego.

KRAKÓW. GRZEGÓRZKI 7. KRAKÓW.

GENERALNA REPREZENTACYA PRZEMYSŁU TECHNICZNO-BUDOWLANEGO JAN GRODZICKI w Krakowie ul. Senacka l. 7. — Telefon Nr. 1169. : : Magazyn przy ul. Dietlowskiej L. 32, naprzeciw szkoły barakowej.

dachówka czerwona (dwufelcowa), dachówka czarna impregnowana, dachówka glazurowana kolorowa, szyfer asbestowy, papa ogniotrwała srebrzysta, nie wymagająca terowania, płyty izolacyjne, parkiety dębowe ze slawońsk. desek, posadzki cementowe deseniowe, fajansowe ozdobne płytki, majolikowe ozdoby do wykładania ścian, szklane cegiełki budowlane „Falconier“, szklane płyty posadzkowe, patentowe płyty ogniotrwałe, niepalne, do pokrycia dachów, papa, terowana czarna, rury kamionkowe, rymenki kanałowe, materyały na działowe ściany: z korku, gipsu, płyt słomianych, ogniotrwałych i t. p., szklane dachówki, taczki, tragacze i t. p., przyrządy i maszyny do fabrykacyi: dachówki cementowej, posadzki, i schodów cementowych, trzcina sufitowa, gips, cement, wapno hydrauliczne. Żelazo betonowe rury gazowe i połączenia. Wiszące rusztowania. Doskonałe imitacye marmuru, granitu i t. p. kamieni na ozdoby fasad. Ogrodzenia siatkowe z drutu pocynkowanego, drut kolczasty.

Chrześcijański

skład skór oraz wszelkich przyborów do obuwia poleca po cenach najniższych

Piotr CZUBRYT

w Krakowie, ul. św. Marka L. 22 (Hotel Pollera).

FABRYKA

Pieczęci kauczykowych i metalowych do farby i laku oraz artystyczne grawury wykonuje

St. Niemczyk

RYTOWNIK

Kraków, Sukiennice L. 10.

Pierwsza

Krajowa garbiarnia

M. RABIŃSKI

KRAKÓW LUDWINÓW

Poleca w wielkim wyborze **Box-Calf Meuvr aux bukaty,**

CENY UMIARKOWANE.

K. ZIELIŃSKI

Kraków A-B l. 39.

Magazyn wyrobów optycznych oraz skład okularów, binokli itp. 27

Pierwszorzędny magazyn krawiecki

nagrodzony najwyższymi dyplomami i złotymi medalami na wystawach: Londyn, Paryż, Karlsbad, Lwów i t. p. za artystyczne wykonanie sukien męskich pod firmą

LUDWIKA SZUFY

w KRAKOWIE, ulica SZEWSKA Liczba 9.

TELEFON 1271. TELEFON 1271.

PIERWSZA ELEKTRO-MECHANICZNA PIEKARNIA

„SPORT“ BOL. BROSZKIEWICZA

KRAKOW, SZLAK 43. (dom własny) — Telefon 1452.

Piekarnia moja otrzymała na wystawach w Paryżu, w Wiedniu, w Berlinie i Temeszwarze (Węgry) złote medale i dyplomy.

Polecam swoje pieczywo za najlepsze uznane, jakoto: Pieczywo wiedeńskie, warszawskie, pieczywo kijowskie, i wszelkie luksusowe. Chleb żytni, chleb pszenny, chleb wiejski na kwaśnem mleku, grachama (zdrowotny) i chleb razowy żytni. Precelki kruche, precelki tureckie i sucharki bardzo zdrowe kuracyjne.

UWAGA! W piekarni mojej nie wyrabia się ciasta rękami ludzkiemi, tylko zapomocą maszyn, poruszanych elektrycznością. Dlatego pieczywo moje jest bardzo zdrowe i hygieniczne, a przytem smaczne.

FILIE:

Ul. Sławkowska l. 3. Hotel Saski Telefon 1453.
„ Floryańska l. 3.
„ Karmelicka l. 20.
„ Karmelicka l. 50.
„ Szewska l. 10.

Ul. Szpitalna l. 21.
„ Św. Gertrudy l. 24.
„ Lubicz (Hotel Europejski)
„ Zwierzyniecka l. 21.
„ Szlak l. 43
W Dębnikach, ulica Kościuszki l. 4.

Chemia i mikroskop

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych.

Już nadszedł ten czas, ze laika, wyrabiającego tutki cygaretowe nie można nazwać na seryo fabrykantem. Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych, oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą »SALVESOL-NORIS«. Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe „Salvesol Noris“ z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych w Krakowie.

Robert Jahoda

Zakład introligatorsko - galanteryjny założony w r. 1887., odznaczony na licznych wystawach medalami, podejmuje się wszelkich robót w zakres wchodzących.

Kraków, ul. Bracka 13.

Ślusarnia Tomasza GRAMATYKI

ulica Retoryka L. 12.

wykonuje wszelkie roboty ślusarskie, budowlane oraz dostarcza i ma zawsze w zapasie przybory żelazne własnego wyrobu do pieców piekarskich tak na węgle jako i na drzew. 11

FABRYKI WYROBÓW WEŁNIANYCH W KENTACH firmy

F. & E. ZAJĄCZEK I LANKOSZ

polecają:

Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

SKŁADY:

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B. 47.

we Lwowie, ul. Jagiellońska 3.

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej,

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie

posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. — Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 1359.

ZAKŁAD CIESIELSKI

Kazimierza Zielińskiego

w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 6.

WŁASNE SKŁADY DRZEWA PRZY STACYI KRAKÓW- DĄBIE-PIASKI.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ciesielstwa wchodzących jako to:

WIĄZAŃ DACHOWYCH, WSZELKICH BUDYNKÓW DREWNIANYCH, SCHODÓW O NAJBARDZIEJ WYTWORNYCH FORMACH, PODŁÓG STRUGANYCH, ORAZ WSZELKICH ROBÓT Z ARTYS. CIESIELKI.

Zakład zaopatrzony w maszyny najnowszego systemu.

Józefa Bialika

TELEFON NR. 502. KRAKÓW TELEFON NR. 502.

ULICA FLORYAŃSKA 51 — PLAC MARYACKI 2

fabryka wyrobów masarskich i wielki skład wędlin

poleca wszelkiego rodzaju wędliny jako to:

szynki, rolady, polędwice pieczone i wędzone, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę białą i wędzoną oraz smalec polski w większym zapasie.

Józef SPLICHAL i Syn

w Krakowie

ulica Sławkowska L. 16

I-sza pracownia broni, poleca broń własnego wyrobu systemu Hammerless ze stali Poldi-Anticorro.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie jakoteż i sprężynowe oraz pasy brzuszne, fachowy bandażysta

Antoni M. Mirkiewicz

Kraków, ulica Mostowa Liczba 4.

Gwarancya ogólna. — Liczne uznania. — Listowne objaśnienia. — Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdzam.

Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

ulica św. Marka L. 8.

przyjmuje wkładki oszczędności na

5%

które oprocentowuje od dnia złożenia do dnia podjęcia. Udziela pożyczek wekslowych pod dogodnymi warunkami. Podatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszów.

Świeżo odnowiona

RESTAURACYA HOTELU „POD RÓŻĄ“

W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 14.

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu „pod Różą“

POLECA: znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ulicy św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz.